Warszawa. Piątek.

№ 214. Rok 1860. Dnia $\frac{5}{17}$ Sierpnia.

KRONIKA

Ciepła dziś rano stopni 15.
Ciepła wczoraj w południe stopni 29.
Jutro Św. Agapita i Bronisławy.

Wschód słońca o godz. 4 min. 47.
Zachód " " 7 " 20.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
" " Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$ (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
" " Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cene druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Reskrypt Cesarski.

wydany do p. Namiestnika Kaukazkiego.

Do Naszego Namiestnika Kaukazkiego.

Wiara Chrześcijańska Prawosławna dawnemi czasy była panującą w tych miejscach Kaukazu, gdzle obecnie przeważa mahometanizm. W górach jednakże dotychczas przechowały się reszty byłego, lecz niewygasłego tam jeszcze światła chrześćjanizmu. Pragnąc z ukorzeniem Kaukazu przyczynić się do przywrócenia w tym kraju wiary Prawosławnej, ale przyczynić się drogą przekonania, szerząc w górach słowo Ewangelii, uznajemy za pożyteczne wezwać do udziału w tem wielkiem dziele wszystkich gorliwych wyznawców Prawosławia. Tworząc w tym celu oddzielne towarzystwo pod nazwą towarzystwa przywrócenia Prawosławnego chrześcijanizmu na Kaukazie, zatwierdziliśmy nakreślony przez was i rozpatrzony w Komitecie Kaukazkim projekt Ustawy tego Towarzystwa. Jej Cesarska Mość Najukochańsza małżonka Nasza Cesarzowa Marja Alexandrówna, dbając gorliwie o postępy wiary Prawosławnej na Kaukazie, przyjmuje to towarzystwą pod Swą szczególną opiekę. Dołączając zatwierdzoną przez Nas Ustawę towarzystwa przywrócenia Prawosławnego chrześcijanizmu na Kaukazie, poruczamy wam wydać stosowne rozporządzenia celem otwarcia jego czynności, w nadziei, że przy skierowaniu przez was prac towarzystwa, zmierzać ono będzie pomyślnie do celu swego założenia. Prosimy Boga, aby święta Jego Opatrzność opiekowała się powodzeniem towarzystwa.

Pozostajemy ku wam na zawsze niezmiennie życzliwym

Na oryginale własną

Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER.“

W Carskiem-Siole, dnia 9 czerwca 1860 r.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W najlepszej mierze i myśli powtórzyliśmy skwapliwie wiadomość o dobrach *Dembe Wielkie* w okręgu Siennickim, z *Kurjera Warszawskiego* wziętą, w Nr. 203 pisma naszego. Tymczasem *Gazeta Codzienna* w zaonegdajszym numerze całą tę okoliczność w innem przedstawia świetle; powtórzymy czytelnikom naszym słowa tej gazety:

„Odbieramy protestacją żywą z powodu ogłoszenia w Nrze 203 Gazety C. i artykułu Kurjera W., w którym nowe rozporządzenia w dobrach Dembe W., są nazwane czynem godnym pochwały i naśladowania. Autor protestacji zaręcza, że nieład i zniszczenie, jakim te dobra ulegają od lat 30, dostatecznie są znane w sferach urzędowych i Towarzystwa Kredytowego, a stan dóbr opłakany ze wszech miar. Zapisujemy to co nam nadesłano, na odpowiedzialność piszącego, gdyż okoliczności w jakich dobra Dembe zostają, nie są nam wiadome.“

— W nocy z dnia 7go na 8my sierpnia r. b. z wtorku na środę, za rogatką Petersburską przeszło o wiorstę, w bliskości drogi bitej, popełnioną została zbrodnia morderstwa przez poderznięcie gardła i ranienie w głowę, na osobie żydka lat 15-tu wieku, imieniem Srula, nazwiska niewiadomego, pochodzić mającego z Nasielska, gdzie ma mieć rodziców. Żydek ten służył za dorożkarza pragskiego i jeździł bryczką jednokonną.— Drugi to już podobny wypadek na tym samym trakcie, z takiemi samemi warunkami popełniony; albowiem z dnia 7go na 8my kwietnia r. b, dotąd niewykryci sprawcy w terytorjum Żerania tak samo zamordowali przez poderznięcie gardła 17-letniego Adolfa Kuligowskiego, dorożkarza pragskiego i po dokonaniu zbrodni, tak samo jak obecnie konia i bryczkę zrabowali. Dwie jednej natury zbrodnie, musiały być przez jednych sprawców spełnione, wykrycie których ogół obchodzić powinno, tem śpieszniej, że bezpieczeństwo podróżujących na tem zawisło. Sąd i władze wszystkich używają środków możliwych, lecz tu potrzeba współdziałania ogółu. Ku wyśledzeniu i ujęciu zbrodniarzy, przedstawiają się takie okoliczności. Że zbrodniarze tak jak poprzednio zrabowali: 1) bryczkę jednokonną z dwoma dyszlami, wasąg nowy świeżo wyplatany chrustem, niemalowany, oś drewniana i obydwa koła tylne były również nie malowane, przednie zaś koła i oś stare, odosy przy hołoblach drewnianych starych z postronków, oś przednia do wasągu sznurem była przywiązana, duga drewniana czerwono malowana bez żelaztwa, na bryczce było siedzenie z worka wypchanego słomą, zawiązanego sznurkiem; 2) klacz w tej bryczce zaprzężona była maści gniadej, bez odmiany, lat 12, jedno biodro miała zbite, i z powodu strychowania się, na zadnich nogach miała strychówki rzemienne; 3) uprząż na klaczy: chomąto używane nieco łatane z półszorkiem dobrym, siodełko zwyczajne, podkładka pod chomąto płócienna nowa, lejce parciane.—Nadto zrabowali: 4) płaszcz czarny sukienny bez podszewki i bez peleryny, wytarty lecz jeszcze cały; 5) czapkę szarą kortową z daszkiem.

Podług dotychczas zebranych poszlak, zbrodnię tę popełnili dwaj mężczyźni, chrześćjanie mówiący czysto po polsku, lecz znający język żydowski, jeden z nich wysoki, młody, drugi niższy w średnim wieku; obydwa byli w czarnych czapkach z daszkami, mieli z sobą płaszcze z sukna szarego żołnierskiego, kożuch kacapski wyprawy ruskiej na brązowy kolor bez przykrycia, i płaszcz czarny (zapewne zrabowany). Jeden z nich był na twarzy rumiany, twarz płaska duża, z małemi wąsami, drugi bez zarostu, obydwa; kolor włosów mieli ciemny.—Zbrodniarze ci udali się traktem petersburskim, kupowali siano dla konia w karczmie Piekiełko, przejeżdżali w dniu 8 sierpnia r. b. z rana o godzinie 7ej przez most na Narwi pod Zegrzem, następnie konia poili w karczmie Stasilas, przed którą to karczmą zabrali trzeciego mężczyznę wzrostu dobrego, twarzy ściągłej, włosów ciemnych, wieku lat 40, ubranego w tużurek czarny krótki i czapkę, i dalej ku miastu Serock pojechali. Więcej śladów dotąd zebrać nie zdołano.

Właściwe władze sądowe ogłosiły odezwę do wszystkich mieszkańców kraju o pomoc w wyśledzeniu zbrodniarzy, na zasadzie powyższych wskazówek.

— Chwalona nadzwyczaj po pierwszych próbach żniwiarka księdza Podlaszeckiego, w czasie obecnych żniw w Galicji, okazała się w praktyce prawie zupełnie bezużyteczną. Obliczają że aby wyciąć $1^1/_2$ morgi, potrzeba aby koń i ludzie uszli przy tej żniwiarce 7 mil drogi, prócz tego wysokość cięcia bynajmniej nie jest odpowiednia. Ztąd poszło, że ci co obstalowali tę maszynę odstępują ją teraz za połowę ceny, nawet jeszcze nierozpakowaną, zaraz po nadejściu z fabryki, i nie tak łatwo znajdują nabywców.

— Pan Albin Kohn napisał dziełko *o gipsowaniu mierzwy stajennej*, które ma wyjść wkrótce, nakładem G. Gebethnera i wspólki.

— W tutejszej *Gazecie Rolniczej* znajdujemy wiadomość, że p. Bruno Walter, chemik i agronom, były rządca dóbr księcia Thurn i Taxis, udaje się do Cesarstwa dla zaproponowania rządowi skutecznych środków wytępienia szarańczy, ma bowiem pod tym względem posiadać środek uniwersalny, i chce go w południowej Rossji, gdzie obecnie szarańcza wielkie szkody wyrządza, wprowadzić w praktyczne użycie.

— W tejże gazecie czytamy, że w Rawskiem kilku zamożniejszych obywateli postanowiło urządzić fabrykę machin i narzędzi rolniczych, za praktyczne uznanych.

— Wkrótce w teatrze rozmaitości daną będzie po raz pierwszy nowa oryginalna dwuaktowa komedja p. t. *Córka fabrykanta*. Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, będzie to praca niewieściego pióra, autorki znanej już w literaturze z kilku prób, a na scenie z komedyjki wierszem p. n. *Próba strzału*.

— Bawiący od kilkunastu dni w Warszawie, p. Dominik Zoner, który w sali Towarzystwa Dobroczynności przedstawia obrazy geologiczne, architektoniczne, krajobrazy, posągi i ulubione Warszawianom chromatropy (gra kolorów), już przed kilkoma dniami ogłosił ostatnie przedstawienie, spowodowane jak się zdaje niedość chętnym udziałem publiczności w tych rzeczywiście godnych widzenia i ciekawych przedstawieniach. Skłoniony przez amatorów takich widowisk, pozostał jednak jeszcze na czas krótki, i jak się dowiadujemy w poniedziałek dać zamierza przedstawienie na korzyść chrześćjan w Syrji, na których składki zbiera cała Europa

— Czytamy w *Czasie*:

Obliczenie monumentów Krakowskich. „W Opisie Krakowa” który p. J. Łepkowski (w edycji wielu drzeworytami ozdobnej) wyda niezadługo u Orgelbranda w Warszawie, podaje napisy wszystkich nagrobków z kościołów krakowskich. Poczet ten, skompletowany do końca zeszłego wieku, wynosi ogółem 582

pomników. W samej katedrze jest ich 125, w kościele N. P. Marji 109, u Dominikanów 105 itd. Jak okazują wzmianki w książkach, w ciągu wieku zeszłego i początku bieżącego, niedbalstwo i pożary zatraciły prawie 300 nagrobków.

Książka o której mówimy, oddała pomniki miasta naszego niejako pod straż publiczną, a niejedna z rodzin dowie się o przodkach swoich, których grobowce restauracji wymagają.

Czyszczeniem marmurowych pomników olejem, zabezpieczyłoby się od zniszczenia. Wiele kaplic ma zapisy funduszów na przeciąganie marmurów gąbką w oleju maczaną, a to aby nie wykwitały i od rozkładu się zachowały.

Ciekawem byłoby zestawienie cyfry pomników krakowskich z obliczeniem ich np. w Paryżu, Norymberdze, Bazylei, Spirze, Ratyzbonie, Medjolanie, Pradze, i innych miastach, a niezawodnie okazałoby się, że nasze kamienne kroniki od obcych nie uboższe. Prawda, że protestantyzm, wojny religijne i rewolucje socjalne nie strożyły się u nas, wszelako tatarskie najazdy, wojny szwedzkie, pożary, a wreszcie niedbalstwo i zobojętnienie tenże miały skutek. Przeszłość obmyśliła miejsce nawet na uczczenie pamięci potomnych: w katedrze na Wawelu, (w bocznych nawach między oprawami drzwi kaplic) jest kilka gotowych nagrobków z pustemi marmurowemi tablicami, i wolnem miejscem dla wprawienia wizerunków owalnych na blasze malowanych. Możnaby poświęcić te pomniki wielkim mężom, jak np. Długoszowi, Kromerowi itp.

— Czytamy w *Czasie* pod dniem 8 b. m.: zdarzył się w Wiedniu wypadek dość częsty w tych czasach, zajęcia się sukien lekkich kobiecych. Pewna młoda francuzka przyglądając się wystawie fotografji wiszących obok sklepu tytoniowego, ujrzała się naraz w płomieniach. Kilka osób odbiegło jej, dopiero jakiś dorożkarz rzucił się na nią i obaliwszy ją zaczął gasić palące się suknie, poczem wylano wiadro wody na nieszczęśliwą ofiarę cudzej nieostrożności. Widziano bowiem, jak ktoś wychodząc ze sklepu tytuniowego zapalał sobie cygaro, i palący się papierek rzucił przed sobą, tuż obok owej dziewczyny. Powieziono ją do domu, lecz w parę dni potem umarła skutkiem poparzenia.

— Czytamy w korespondencji *Czasu*:

Towarzystwo akcjonarjuszów zawiązane w celu zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze, otrzymało temi czasy od Rządu odpowiedź na podaną prośbę o potwierdzenie współki, udzielenie jej przywileju, oraz o przedsięwzięcie kosztem rządu niezbędnych robót przygotowawczych, oczyszczenia i uregulowania koryta rzeki. Rząd uznając użyteczność dla kraju pomienionego przedsięwzięcia, przychyla się do dania koncesji współce pod firmą: „*Galicyjskie Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze*”, odmawia jednak wyłącznego przywileju na prowadzenie żeglugi, zarazem skłania się do podjęcia kosztem rządowym oczyszczenia rzeki z 85 kłód naniesionego drzewa, zalegających jej koryto między Czartoryją a Niżniowem według sprawozdania p. Bielińskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F R A N C J A.

Paryż, 11 sierpnia. Chociaż wielkie wypadki nie spełniają się jeszcze przed naszemi oczami, to przyznać trzeba że przybliżają się. Pogłoska o mającym być wydanym manifeście cesarza austrjackiego nie utrzymuje się w prawdzie, ale bardzo prawdopodobnie cesarz Franciszek-Józef będzie miał mowę dnia 18 b. m. w dniu swoich urodzin, w której przypomni, że warunki preliminarji w Villafranca nie zostały wypełnione, czuje się więc zwolnionym z dotrzymania ich. Do tego mniej więcej wyraźnego oświadczenia doda kilka słów grożących Piemontowi.

Równocześnie, mówią że pułkownik Franconière przywiózł do Turynu list własnoręczny cesarza Napoleona do Wiktora-Emmanuela. W liście tym przedstawia mu niebezpieczeństwa zaczepnej postawy, powziętej naprzeciw Austrji i że rząd nasz czuje moralne niepodobieństwo popierania takiej polityki, dopóki cesarz austrjacki będzie się trzymał obronnie w granicach traktatu Zürichskiego.

Wszystko to jest bardzo ważne, ale król sardyński będzie miał dość słuszne pozory, a raczej pobudki do interwenjowania, jeżeli, jak nas zapewniają, jenerał Lamoricière postanowił wkroczyć do państwa neapolitańskiego, jak tylko dowie się o wylądowaniu Garibaldego. Wieść tę potwierdza nawet poseł francuzki w Rzymie.

Jeżeli, jak należy przypuszczać, istotnie ma takie postanowienie dowodzący armją papiezką, i jeżeli Garibaldi wie o tem, to tu należy szukać przyczyny, dla której dyktator opóźnia wylądowanie. Garibaldi wie, że w takim razie, zaraz po wylądowaniu, wszystko by stawione było na jedną kartę, i dlatego chce jak najlepiej przygotować się do stanowczej walki.

Z Sycylji donoszą, że najlepsza zgoda panuje między panem Depretis delegowanym rządu piemonckiego i rządem sycylijskim.

Wiadomości ze Wschodu są bardzo ważne. W Konstantynopolu łudzą się jeszcze, że energiczne kroki Fuad-Baszy, wstrzymają pochód wojsk francuzkich; my sądzimy przeciwnie, że zaraz po wylądowaniu, Francuzi pomaszerują do Damaszku. Nie dość ukarać winnych, trzeba jeszcze zapewnić spokojność na przyszłość.

Mówią, że rząd francuzki przedstawił mocarstwom taki projekt: Syrja ma być przyłączoną do Egiptu, na takich warunkach wazalstwa jak i Egipt. Dla Abd-el-Kadera utworzonoby paszalik z Mezopotamji i całej Arabji.

Przedsięwziętoby podobne środki dla zabezpieczenia spokojności Bulgarji i Rumelji. Rozumie się że Turcja mocno się sprzeciwia podobnemu projektowi. (*Ind. Bel.*)

T U R C J A.

Konstantynopol 3 sierpnia. Według wiadomości odebranych z Bejrutu, i Damaszku spokojność panuje w tych miastach. Nowy gubernator jeneralny Damaszku, Mehemed Basza udał się tam z czterema batalionami piechoty, a Fuad Basza przygotawia się iść za nim z dwoma tysiącami wojska.

Na samą wiadomość o pochodzie Mehemed Baszy do Damaszku uciekli ztamtąd Kudry Druzowie i Beduini, jako główniejsi morderczy zamieszkujący miasto. Zresztą nie ma już chrześcjańskich domów do palenia, trzebaby więc chyba rzucić się na domy muzułmanów i ztamtąd wyszukiwać schronionych chrześcjan.

Depesze nadesłane do poselstw podają liczbę ofiar na 8,000 w samym Damaszku, nie rachując około trzech tysięcy sprzedanych kobiet, których los jeszcze niewiadomy. Jeżeli wierzyć mamy niektórym listom prywatnym i raportom osób przybyłych z Damaszku, liczby te są przesadzone. Ahmet Basza, były jenerał komendant Damaszku, tak się broni ze swego postępowania według jednego listu z Konstantynopola:

„Ahmet Basza był badany przez Mehem ed-Ruchdi-Baszę, delegowanego na ten cel.

Gdy go żywo ganiono, że nie utrzymał porządku, odpowiedział, że przy środkach któremi rozporządzał, możeby był mógł utrzymać spokojność publiczną w zwyczajnym czasie, ale w obec ogólnego wybuchu było to niepodobieństwem; że pisał do Konstantynopola wielekroć przedstawiając jakie jest położenie i żądając wojsk, ale nie zważano na jego uwagi.

Mehemed Ruchdi-Basza odpowiedział mu, że miał jednak dosyć wojska dla powstrzymania podżegaczy ruchu z samego początku, i że powinien ich był powiesić w razie konieczności.

„Prawda, odpowiedział Ahmet-Basza, ale przypomniałem sobie że w podobnym razie serdar-ekrem Omer Basza, daleko znaczniejszy odemnie urzędnik, kazał powiesić trzech Arabów w bliskości Bagdadu, i że za to że bez upoważnienia sułtana karał śmiercią muzułmanów, został pozbawiony urzędu i wpadł w niełaskę.”

Taka jest obrona Ahmeda Baszy. Co do uwiadomień kilkokrotnych posyłanych Porcie i co do przykładu branego z Omera Baszy, wszystko prawda. Ale nie można przypuszczać, iżby ta ciężka odpowiedzialność moralna ciążąca na ministerstwie, zwalniała z winy człowieka, który aby nie stracić miejsca pozwala z zimną krwią w swoich oczach zarzynać przeszło 7,000 chrześcjan!

(*Ind. Bel.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 9 września. Jesteśmy obecnie w chwili ciszy, albo raczej tylko w antrakcie. Opinja publiczna z rodzajem febrycznej niespokojności oczekuje nowiny o wylądowaniu Garibaldego. Ale prawdopodobnie trzeba będzie jeszcze kilka dni poczekać.

Ostatnie wyprawy ochotników opuściły dziś Genuę. Te wyprawy odbywają się publicznie. Ochotnicy obiegają ulice Genui z oficerami na czele i biciem bębna; nawet odziani są w mundury, tylko nie noszą broni. Udają się przed dom doktora Bertani, tam członkowie komitetu sycylijskiego odbywają przegląd i rozdają żołd: następnie ochotnicy wsiadają na parostatki handlowe i odpływają. Wszystko to odbywa się zupełnie publicznie.

Liczba ochotników wysłanych z Genui do Sycylji wynosi już 22000. Możemy zapewnić że ta liczba jest dokładna.

Pierwsze kolumny złożone były ze starych żołnierzy Garibaldego, którzy pod jego rozkazami odbyli kampanją 1859 r., i młodzieży sprzyjającej wyprawom. W końcu przyjmowano wszystko co tylko dało się zebrać i nieszczęściem, prawda że musiano zaciągnąć mnóstwo awanturników ze wszystkich krajów, gotowych na każde przedsięwzięcie.

Gorsze to, że dla powiększenia liczby ochotników, wywołano dezercje w wojsku, w którem znalazło się wielu młodych żołnierzy, radych uniknąć surowej piemonckiej karności, zwłaszcza gdy się nastręczał piękny pozór.

Opinja publiczna zwróciła na to uwagę: *Gazetta del Popolo* i *Diritto* wystąpiły przeciw tym manewrom, a dziś rano *Opinione* ogłasza półurzędowy artykuł w tym przedmiocie.

Stan obecny armji narodowej niezupełnie

jest zadawalniający. Przeszłego roku Piemont miał armją liczebnie małą, ale doskonale uorganizowaną. Dziś armja ta jest liczna, ale organizacja, a nadewszystko karność pozostawia wiele do życzenia.

To też i popularność ministra wojny p. Fanti znacznie się zmniejszyła. *Gazetta del Popolo*, która tak mocno przyczyniła się do upadku ministra La Marmora, napada teraz na jego następcę.

Zaczynają uznawać, że jenerał La-Marmora rzadkie miał przymioty organizatora. Mówią o powrocie jego do ministerstwa. Jeżeli p. La-Marmora będzie powołany, to i jego dawny kolega, p. Ratazzi wejdzie do ministerstwa zarazem. Robiono mu już propozycje, ale były minister spraw wewnętrznych, waha się, i chciałby zapewne zachować się na przypadek, gdyby p. Cavour zmuszony był się usunąć.

P. Borromeo, sekretarz prywatny pana Farini, bawi w Genui dla czuwania nad wykonaniem rozporządzeń ministra, t. j. aby ochotnicy wysyłani byli do Sycylji, a nie do państwa Kościelnego. Wiadomo że istnieje w tym względzie rodzaj układu między panem Farini i p. Bertani. Zresztą rząd tajemny, który od jakiegoś czasu funkcjonowwał obok regularnego rządu, i który organizował wyprawy do Sycylji, nie funkcjonuje już teraz. P. Lafarina, prezydent Stowarzyszenia narodowego ustąpił, p. Bertani, odjechał do Sycylji z ostatnim transportem ochotników.

P. Bertani jest rzeczywistym naczelnikiem stronnictwa nazywającego się stronnictwem czynu. Jest to człowiek umysłu stanowczego i energicznego charakteru. Posiada zupełne zaufanie Garibaldego.

Co do Mazziniego, ma on podobno zamiar sam wystąpić na scenę. *Unita italiana* będąca jego Monitorem, od kilku dni ciągle o nim wspomina. Rząd mocno się tem niepokoi. Aresztowano numera tego dziennika cztery razy w przeszłym tygodniu, chociaż p. Cavour nie lubi procesów prassowych.

Turyn, 10 sierpnia. Wszyscy ochotnicy odpłynęli; Genua przybrała swą zwykłą fizjonomją.

Pułkownik Charras popłynął dziś rano do Sycylji, powołany przez Garibaldego. Niewiadomo jakie mu wyznaczą dowództwo.

List z Messyny donosi, że odbyła się tam manifestacja, mająca na celu skłonienie Garibaldego wylądować co rychlej w Kalabrji. Garibaldi odpowiedział, że taka manifestacja ze strony Sycylijczyków dowodzi, że we Włoszech już tylko są sami Włosi, i że przeprawi się przez cieśninę, jak tylko zbierze dostateczną liczbę statków.

(*Jour. des Débats.*)

Piszą z Turynu dnia 10 sierpnia do *Constitutionnela*:

„Donosiłem już, że w skutek widzenia się pana Farini z ajentem Garibaldego, panem Bartani, ostatni miał porzucić swe zamiary na państwo Kościelne, i że pułkownik Charras i ochotnicy, mający mieć udział w tej wyprawie udali się do Sycylji. Donoszą teraz, że i sam pan Bertani udaje się w tęż samą drogę.

Wypadki które go do tego skłoniły są bardzo ważne. Rząd nasz otrzymał podobno notę bardzo energiczną ze strony Austrji. Ta nota przedstawia w swoim sposobie wypadki we Włoszech południowych i stara się wykazać udział naszego rządu w wyprawie Garibaldego. P. Rechberg oświadcza, iż rząd austrjacki nie ścierpi w żaden sposób, aby jenerał Garibaldi lub jego stronnicy wylądowali na terytorjum neapolitańskie. Żąda, aby rząd sardyński powstrzymał wszelkie tego rodzaju usiłowania, i dodaje jako konkluzją, iż wylądowanie garibaldzistów w południowych Włoszech wywoła bezzwłoczną interwencją zbrojną Austrji we Włoszech i pochód jej wojsk na pomoc Franciszkowi II, przez państwo Kościelne.

Zdaje się, że p. Bertani ma misją urzędową od naszego rządu naradzenia się z Garibaldim nad tym ważnym dokumentem.

Nie wiemy w jakim guście odpowie p. Cavour panu Rechberg; może być, że dziennik urzędowy ogłosi artykuł w sprawie sycylijskiej zrzucający odpowiedzialność z króla Wiktora Emanuela za wyprawy Garibaldego. Możemy jednak zapewnić, że wczoraj jeszcze rada ministrów nie ugodziła się w tej ważnej kwestji.

Jeżeli ogłoszenie artykułu nastąpi, i jeżeli brzmienie noty jest rzeczywiście takie jak nam podano, to ciekawy będzie wpływ jaki wywrze na umysły mieszkańców Sycylji i na dyktatora. W obecnym stanie rzeczy wątpić należy, aby osiągnęła cel zamierzony.

Zapewniają, że w ministerstwie spraw zewnętrznych zajmują się obecnie okólnikiem do wszystkich ajentów zagranicznych, rozbierającym ten przedmiot."

— Bertani udając się do Sycylji mianował pana Aleks. Antongini administratorem ekonomicznym domu pomocy dla Garibaldego (*casa di soccorso Garibaldi*), według wyrażeń listu następującego do pp. Mauro Mecchi, Henryka Brusco i doktora Brambilla.

„Kochani przyjaciele. Mając oddalić się na kilka dni, zdałem administracją ekonomiczną i finansową kassy pomocy Garibaldego, doktorowi Aleksandrowi Antongini, którego znacie i szanujecie tak jak na to zasługuje; jest to jeden z braci Antongini, którzy tak bardzo zasłużyli się sprawie naszej i których świat handlowy tak wysoko ceni, z przyczyny ich rzadkich zdolności i nieskazitelnej uczciwości w ich prywatnych interesach.

Nie chcąc jednak, aby którykolwiek z wydziałów zadania powierzonego mi przez jenerała Garibaldi został w przerwie lub w zawieszeniu, proszę was kochani przyjaciele, abyście w czasie mojej nieobecności robili wszystko, co tylko będzie można, dla pomyślnego i bacznego rozwoju programu, będącego jedynym celem naszego życia, to jest jedności Włoch. Wasz szczery przyjaciel. Doktór A. Bertani."

Pays ogłasza następującą wiadomość:

Obiega w Turynie pogłoska, iż opozycja chce zmusić hrabiego Cavour do przyjęcia do ministerstwa pana Ratazzi, ale hrabia opiera się dotąd tej kombinacji.

Zapewniają że nim przyjmie nowego kolegę p. Cavour raczej złoży swój urząd. Jest to pogłoska którą donosimy, nie ręcząc za nią.

(*Ind. Bel.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Tak z depesz jak i z korespondencji widzimy jawne usiłowanie Piemontu powstrzymania Włoch, przed roztwierającą się przed niemi przyszłością brzemienną wielkiemi, choć może zbawiennemi burzami. Trudno osądzić o ile są szczere podobne usiłowania, ale są zbyt późne, zbyt mało przedstawiają nadziei osiągnięcia celu, i dlatego już skłaniamy się raczej do przekonania, że są pozorne. Krąży tysiące pogłosek, tysiące projektów, który jak węzeł gordyjski przecina depesza z Genui o wylądowaniu Garibaldego w Reggio na czele 8000 ludzi. Wprawdzie nie możemy zupełnie ufać tej pogłosce, bo późniejsza od niej z Neapolu, powiada wręcz przeciwnie.

Kombinując daty, widzimy że dzienniki Genueńskie dnia 14go t. m. donoszą że Garibaldi w nocy z d. 10 wylądował. Depesza wprost z Neapolu z dnia 14, a więc w cztery dni po wylądowaniu, zaprzecza o tem. W Paryżu d. 11 t. m. obiegła pogłoska powtórna o wylądowaniu 1500 ludzi co znowu popiera z Genui odebraną wiadomość, ale depesza paryzka z 15 t. m. nic nie wie o żadnem wylądowaniu.

O tych wszystkich depeszach nie wiemy już co sądzić, jest to prawdziwe nadużycie prasy, a jednak nie można mu zaradzić, gdyż nie umieszczając wszelkich sprzecznych i często fałszywych doniesień moglibyśmy stracić wiadomość o jakim ważnym fakcie.

Mówią powszechnie z okazji zagrożenia wojną ze strony Austrji, że jeżeli Neapol według powszechnego zdania, nie zdolny jest opierać się napadowi Garibaldego, to i Austrja również nie ma dostatecznej siły, aby mogła iść na pomoc Franciszkowi II i prowadzić we Włoszech wojnę zaczepną.

Nadzwyczajni komisarze mocarstw mianowani do urządzenia sprawy syryjskiej zbiorą się w Konstantynopolu. Komisarzem Francji mo być podobno p Bourée, poseł w Grecji, a według innej wersji p. Béchard, konsul jeneralny w Aleksandrji. Komisarzem angielskim jest lord Dufferin. Prusy i Austrja jeszcze nie naznaczyły nikogo.

Książe Daniło Czarnogórski padł ofiarą wymierzonego przeciw niemu zamachu jednego z jego poddanych nazwiskiem Kadit. Rana była śmiertelna. (*Ind. Belge.*)

Londyn, 14 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej odpowiedział lord Wodehouse na interpelacją Stratforda: Admirał Martino otrzymał ogólne instrukcje, aby wszelkiemi środkami starał się udzielać opiekę i przywracać porządek. Ma dziewięć okrętów linjowych pod swojemi rozkazami. Wodehouse donosi następnie, że komisja złożona z reprezentantów Anglji, Francji i Rossji rozpatrzyła finanse Grecji we względzie gwarantowanej pożyczki. Sprawozdanie komisji zaleca reformy.

Londyn, 14 sierpnia. Biuro tel. *Reutera* donosi z Wiednia, że posiedzenia wielkiego komitetu rady państwa, trwać jeszcze będą najmniej tydzień, a zatem nie będzie można zamierzonych reform ogłosić dnia 18 t. m., t. j. w dniu cesarskich urodzin. Jednakowoż arcyksiążę Rejner i większość ministerstwa sprzyja reformom.

Toż biuro donosi z Trjestu, że Austrja wyśle do Syrji trzy okręty wojenne.

W austrjackiej wojennej marynarce panuje wielki ruch; wszystkie okręty ekwipują, a materjały arsenału przenoszą z Wenecji do Pola. Obawiają się napadu Garibaldego na Wenecją.

Następnie donosi biuro Reutera: Hr. Rechberg wysłał dwie noty dotyczące konferencji w Cieplicach, mianowicie niemiecką do austrjackiego posła w Niemczech, i francuzką do dworów zagranicznych.

Hrabia Rechberg donosi, że nie wchodząc w tajemne układy, Austrja i Prussy porozumiały się w przedmiocie niemieckiej i europejskiej polityki.

Paryż 13 sierpnia. Członek opozycji w ciele prawodawczem p. Jules Favre, wybrany został na przywódcę (bâtonnier) adwokatów miasta Paryża.

Paryż, 14 sierpnia. *Monitor* ogłasza dwa dekreta nadające wielki krzyż legji honorowej margrabiemu de Moustier, posłowi fran-

cuzkiemu w Wiedniu i hrabiemu de Montessay, ministrowi pełnomocnemu w Berlinie. Otrzymują stopnie komandorskie pp. Cintrat, minister pełnomocny przy wolnych miastach w Niemczech; wice-hrabia de Gabriac minister pełnomocny przy rzeczypospolitej meksykańskiej; hrabia de Damrémont, minister pełnomocny; Gaillard de Ferry, były jeneralny konsul w Londynie, ajent spraw wewnętrznych w Marsylji.

Paryż, 15 sierpnia. Z Neapolu donoszą, iż napad garibaldzistów na statku *Veloce* rzeczywiście miał miejsce.

Do Florencji nadeszły wiadomości z Neapolu z dnia 14go, że w ostatniem mieście panuje spokojność.

Madryt, 13 sierpnia. *Union-Nationale* oskarża karlistów, że działają na korzyść przyłączenia Katalonji do Francji. Z Maroko nadeszło 30 miljonów indemnizacji.

Turyn, 12 sierpnia. W wielu miejscach Romanji wydarzyły się zamieszki z okazji poboru. Król ma w tych dniach odwiedzić obóz pod San Mauricio. Także w innych stronach kraju zakładają obozy dla ćwiczeń wojennych.

Turyn, 13 sierpnia. Według *Opinione* kolegjum wyborcze w Neapolu podało prośbę do ministerstwa o rozpuszczenie obcych wojsk.

Turyn, 13 sierpnia. *Gazetta ufficiale* ogłasza rezultat podpisów na pożyczkę; dochodzą one 27,594,240 lirów.

Genua, 14 sierpnia. Dzisiejsze dzienniki donoszą, że Garibaldi na czele 8,000 ludzi w nocy z d. 10 t. m. wylądował w pobliżu Reggio.

Neapol, 14 sierpnia. Wczoraj o północy wpłynął *Veloce* do portu *Castellamare*, dał kilka armatnich strzałów, poczem cofnął się.

Neapol, 14 sierpnia. Przeszłej nocy, garybaldziści na statku *Veloce* pokusili się o zdobycie nagłym napadem jednego neapolitańskiego linjowego okrętu w porcie Castellamare. Zahaczenie nie udało się im jednak. Neapol jest spokojny, wojsko i gwardja narodowa zachowują się dobrze. Ogłoszonym został stan oblężenia. O wylądowaniu żadnem nie słychać.

Marsylja, 13 sierpnia. List z Tulonu donosi, że 20 t. m. cała wyprawa francuzka odejdzie do Syrji.

(*Staats-Anz.*)

Rozmaitości.

— Pewna dama w Londynie nazwiskiem Miss Emily Faitsul założyła drukarnią w której zecerską robotę pełnią wyłącznie kobiety. Ponieważ nie są związane uciążliwemi warunkami cechu, i w ogóle robota kobiet jest tańsza niż mężczyzn, to założycielka spodziewa się, że z korzyścią będzie mogła wytrzymywać konkurencją innych drukarni. Królowa, na cześć której ta drukarnia nazwana została: *Victoria-Press*, listownie uwiadomiła założycielkę, że cieszy się, widząc nowy sposób zarobkowania przedstawiający się dla płci żeńskiej.

Zresztą w angielskich stacjach telegraficznych dawno już i bardzo korzystnie kobiet do pełnienia obowiązków używają. Dla czegożby nie mogły i składać poprawnie w drukarniach?

— Ogłoszenia biura statystycznego w Berlinie zawierają interesujące szczegóły o ludności Pruss. W końcu roku 1848 kraj ten liczył 17,739,915 mieszkańców, z tego 15,428,551 Niemców i 2,311,364 nieniemców. Ostatnia liczba składała się: 1,902,627 Polaków, w W. Ks. Poznańskim i w Szląsku; 94,445 Kuszubów w rejencji Gdańskiej i Koźlińskiej; 48,582 Morawczyków w rejencji Opolskiej; 6,189 Czechów w tejże rejencji i Wrocławskiej; 109,000 Wendów w wyższej i niższej Luzacji; 137,780 Litwinów w rejencji Królewieckiej; 699 Wallonów w rejencji Akwizgrańskiej i 10,031 potomków wychodźców francuzkich w Berlinie i innych miastach.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 14 sierpnia 1868 r.		żądano: Rs.	żądano: kop.	płacono: Rs.	płacono: kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie. . . .		—	—	5	55
Dukaty Hollenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.)		93	70	93	20
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . za 15 rs.		14	97	14	94
Wexle.					
Berlin . . . 100 Tal. . . .	2 M.	102	30	102	15
„ . . . . 100 Tal. . . .	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. . . .	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal. . . .	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk . .	2 M.	153	73	—	—
Londyn . . 1 Ft. St. . . .	3 M.	6	76	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg. . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran. . .	2 M.	81	—	—	—
„ . . . . 300 Fran. . .	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Fran. . .	2 M.	80	10	—	—
Wrocław . . 100 Tal. . . .	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 30 1/2
od Listów Zastawnych kop. 5 1/5

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 13 sierpnia 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	93	rub. sr.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	102 1/2	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	84 1/2	rub. sr.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	87 1/2	talarów pruskich.
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	88 1/4	talarów pruskich.
Wexle.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	87 3/4	talarów pruskich.
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	97 3/4	talarów pruskich.
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. 17 7/8	talarów pruskich.
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	79 1/6	talarów pruskich.
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149 7/8	talarów pruskich.
„ Wiedeń „ 2 „	„ 300 złr.	77 1/4	talarów pruskich.
Wiedeń.		dają:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	127 25	złr.
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 złr.	189 50	złr.
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 „	— —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu 50 1/4 tal., na wiosenną dostawę 49 1/4.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 5 (17) siepnia 1860 r —Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*